

Wojna w Afganistanie (1839-1842) – 1

12 października 2014

Pierwsza interwencja Brytyjczyków w Afganistanie w latach 1839-1842 miała być błyskawiczną kampanią kolonialną. Szybko okazał się jednak być jedną z największych porażek armii Albionu w całej jej historii. Jak do tego doszło?

Początek XIX stulecia przyniósł ze sobą znaczne rozszerzenie rosyjskiej i brytyjskiej strefy wpływów w centralnej Azji. Dla takich państw jak Afganistan (stanowiących w zasadzie konglomerat plemion zjednoczonych wokół wspólnego władcy) wykreowała się specyficzna sytuacja polityczna. W tych okolicznościach władcy Afganistanu mogli znaleźć dla siebie przestrzeń pomiędzy interesami dwóch imperiów. Dzięki temu dyplomacja afgańska mogła wynegocjować korzystniejsze umowy i sojusze. Każde z mocarstw chciało za wszelką cenę przeciągnąć Afgańczyków na swoją stronę.

Szczególne warunki w jakich znalazł się Afganistan zostały podyktowane przez strategię tworzone w brytyjskich i rosyjskich sztabach. Według nich Afganistan był tzw. „krajem tranzytowym” gdzie krzyżowały się ze sobą szlaki prowadzące do położonych na północy emiratów Azji Środkowej, Półwyspu Indyjskiego na południu, Chin na wschodzie oraz Persji na zachodzie. Ten kto zyskał panowanie nad tą górzystą krainą zdobywał przewagę w całej Azji, a zyskiwał przyczynek do nowych podbojów na północy bądź południu kontynentu. Dla Afganistanu cała ta sytuacja niosła też poważne zagrożenie. Wraz ze wzrostem intensywności rywalizacji angielsko-rosyjskiej rosła możliwość interwencji zbrojnej któregoś z imperiów. To zaś musiało nieść za sobą sprowadzenie Afganistanu do roli nic nie znaczącego państewka satelickiego.

GRA O HERAT, GRA O AFGANISTAN

Takiego rozwoju zdarzeń chciał uniknąć afgański emir (tytuł ten nosili wszyscy królowie Afganistanu od 1747 roku) Dost Mohammad Chan. Już od początku swoich rządów starał się on wyzyskać pewną niezależność prowadząc grę polityczną tak z Brytyjczykami jak i Rosjanami. Kulminacyjnym momentem uprawianej przez niego dyplomacji stał się rok 1837. Wtedy to przyjął na swój dwór najpierw tajnego wysłannika „jej królewskiej mości” Aleksandra Burnesa (w początku roku) a następnie agenta carskiego i ambasadora w jednym porucznika Jana Witkiewicza (w grudniu). Obaj panowie mieli za zadanie wynegocjować jak najlepsze warunki przyszłych traktatów, które miały zostać zawarte z Dostem Mohammadem.

Chcąc wzmocnić rosyjską ofertę ambasador carski w Persji generał Simonicz namówił szacha do zaatakowania zachodnioafgańskiego miasta Herat. Zabiegi Simonicza były prowadzone właściwie na własną rękę, ponieważ nie otrzymał on żadnych formalnych instrukcji z Sankt Petersburga. Cała akcja odbywała się jednak przy milczącej zgodzie carskiego ministra spraw zagranicznych hrabiego Karla Nesselrode. W ten sposób pod koniec roku Herat został oblężony przez ówczesnego wezyra perskiego generała Izydora Borowskiego (uczestnika powstania kościuszkowskiego oraz oficera Legionów Polskich).

Nacisk ze strony Petersburga kliki skończył się jednak zupełnym fiaskiem. Przesądził o tym przypadek oraz interwencja czujnego „angielskiego lwa”. W Heracie niespodziewanie znalazł się bowiem Eldred Pottinger, oficer brytyjskiej artylerii, który na początku oblężenia zaoferował swoje usługi miejscowemu zarządcy. Ten przyjął ofertę i nadał Pottingerowi stanowisko dowódcy twierdzy. Dzięki swoim umiejętnościom dowódczym Anglik zorganizował skuteczną obronę miasta odpierając kolejne ataki armii perskiej, nieposiadającej zresztą ciężkich dział. Przerażone ową agresją brytyjskie MSZ postanowiło uratować miasto nazywane „bramą Indii”. Z tego powodu we wrześniu 1838 roku Royal Navy wysadziła desant w Zatoce Perskiej na wyspie Korrak. W reakcji na to oraz z

powodu bezowocności powtarzanych bez przerwy szturmów metropolii władca perski nakazał swoim wojskom przerwanie oblężenia.

Pomimo takiego rozwoju sytuacji afgański emir postawił jednak na Rosję. Przyczyniły się do tego dwa czynniki. Pierwszym był wysłannik carski do Afganistanu – Witkiewicz. Udało mu się zaprzyjaźnić z Dostem, którego skutecznie przekonał do siebie. Polak w carskiej służbie w odróżnieniu od wysłannika Londynu nie groził, lecz wiele oferował, a w czasie negocjacji posługując się przy tym łagodnym językiem. Po drugie, Wielka Brytania zniechęciła do siebie „władcę gór” nie chcąc spełnić jego podstawowego warunku. Było nim udzielenie przez Anglików realnej pomocy militarnej wojskom Dosta Chana w czasie planowanej przez niego od dłuższego czasu wojny z hinduskimi Sikhami (ówczesnymi władcami Pendżabu) o Peszawar.

Nie zgadzając się na te wymogi Burnes ostatecznie pogrzebał plany sojuszu afgańsko-brytyjskiego. Opuścił on Kabul, przynosząc wieści o dyplomatycznej klęsce do Kalkuty (stolicy Indii brytyjskich). Na wieść o niej ówczesny generalny gubernator Indii lord Auckland stwierdził, że była to ostatnia kropla, która przelała czarę goryczy. W porozumieniu z londyńskim rządem postanowił rozpocząć przygotowania do nadchodzącej „wojny prewencyjnej” przeciwko kabułskiemu władcy.

IMPERIUM KONTRATAKUJE

Od początku września 1838 roku wojenne przygotowania ruszyły pełną parą. W celu przeprowadzenia inwazji sformowano Armię Bengalu. Jej awangardę stanowiła zaś druga jednostka operacyjna zwana Armią Indusu, dowodzona przez bohatera wojen napoleońskich generała Harry’ego Fane’a. Została ona skoncentrowana przy granicy z Pendżabem zaś do samego Afganistanu miała wkroczyć po sforsowaniu rzeki Indus poprzez Peszawar i Przełęcz Chajberską. Dodatkowo u samego ujścia Indusu wylądowała samodzielna dywizja pod dowództwem generała

Johna Keane'a. W chwili koncentracji siły inwazyjne liczyły 16, 5 tys. żołnierzy oraz ponad 35 tys. tzw. personelu dodatkowego (żony oficerów, służący, prostytutki, drobni handlarze).

Tuż przed rozpoczęciem inwazji, 1 października 1838 roku, lord Auckland wydał manifest w hinduskiej miejscowości Shimla. Ogłosił w nim propagandowy cel wojny jakim miało być obalenie rządów Dosta Mohammada oraz nadanie Afganistanowi nowego rządu, który wprowadziłby kraj na „drogę pokoju i szczęścia”. Rzeczywistą przyczyną wojny była jednak chęć zwasalizowania Afganistanu, a tym samym zabezpieczenia brytyjskich interesów w tej części Azji.

W międzyczasie doszło również do zmiany w najwyższym kręgu dowódczym operacji. Jeszcze przed wyruszeniem sił brytyjskich z pozycji wyjściowych do Armii Indusu doszła wiadomość o zwinięciu oblężenia Heratu przez wojska perskie. W opinii wielu oficerów – jak i samego głównodowodzącego – agresja stała się w ten sposób bezprzedmiotowa. W pewnej mierze tego poglądu była odezwa z Shimla zapowiadająca, że jednym z pierwszorzędných celów całej kampanii jest odblokowanie „miasta prochów świętych”. Miało to być równoznaczne z wyparciem wpływów rosyjskich z Afganistanu. Z tego powodu Fane'a oświadczył, że nie zamierza przyłożyć ręki do tej „zbrodniczej wojny”. Taki był przynajmniej oficjalny powód jego ustąpienia, bowiem wiadomo, że pomiędzy nim a gubernatorem Indii doszło do kłótni. Tak czy inaczej, działanie Fane'a zaowocowało natychmiastową dymisją. Nowym dowódcą brytyjskich oddziałów inwazyjnych został generał Keane.

Ostatecznie działania zbrojne rozpoczęły się dopiero w grudniu roku 1838. Armie brytyjskie przekroczyły Indus po moście pontonowym zbudowanym przez saperów. Zatrzymały się na krótko w miejscowości Quetta leżącej tuż przy afgańskiej granicy, aby ostatecznie uporządkować szyki. Do Afganistanu wojska Albionu wkroczyły w styczniu 1839 roku. Morale w armii było bardzo

wysokie – powszechna była opinia o tym, że Brytyjczyków czeka łatwe i szybkie zwycięstwo. W taborach Armii Indusu nie brakowało skrzynek z butelkami wybornej szkockiej whisky, pistolety pojedynkowe czy galowe mundury (na spodziewane kabulskie bale). Według szacunków dokonanych przez współczesnych brytyjskich historyków na jednego żołnierza przypadało trzech hinduskich służących.

Anglicy byli przekonani o swojej wyższości militarnej. Żołnierze Armii Indusu byli w większości uzbrojeni w przestarzałe już karabiny skałkowe Bakera o kalibrze 15,8 milimetrów oraz zasięgu 270 metrów (w ogniu pojedynczym). Chociaż rzeczywiście nie była to najnowsza broń, to i tak nie mogły się z nią równać samopały afgańskich bojowników. Uzupełnieniem angielskiej broni osobistej były szybkostrzelne (jak na tamte czasy) lekkie działka górskie. Wszystkie te elementy, w połączeniu z rzekomo lepszą taktyką i lepszym dowództwem (o których posiadaniu synowie Albionu byli przekonani) wywołało to niebezpieczną euforię. W przekonaniu o niższości afgańskich wojowników upewniał Brytyjczyków również Szuja Szach (rdzenny pasztun i kandydat do tronu afgańskiego wystawiony przez lorda Aucklanda). W swoim słynnym zdaniu stwierdził on, że Anglikom przyjdzie walczyć przeciwko „zbiegowisku psów”.

Po przekroczeniu granicznych gór poprzez Przesmyk Chajberski Brytyjczycy kierowali swoje natarcie na zachód. Po drodze napotykali tylko symboliczny opór, zaś wielu afgańskich watażków (właściwie nie utożsamiających się z kabluską władzą) zawierało z brytyjskimi dowódcami korzystne umowy. Owe kontrakty zabezpieczały tyły oraz linie zaopatrzeniowe Armii Indusu. Pierwszą większą metropolią zajęta przez Anglików był Kandahar, zdobyty 25 kwietnia 1839 roku. Stąd natarcie angielskie skierowało się na północ, w kierunku stolicy wrogiego państwa.

SZTURM GHAZNI

Z Kandaharu oddziały brytyjskie wyruszyły ostatecznie 27 czerwca 1839 roku. Dla zabezpieczenia miasta dowódca Armii Indusu musiał pozostawić jednak garnizon uszczuplając tym samym swoje główne siły. Od szybkości natarcia na Kabul zależały jednak losy całej kampanii afgańskiej. Gdyby Dostowi udało się na przejściach górskich zgromadzić wystarczające siły, to mogłyby one z łatwością zatrzymać nawet lepiej uzbrojone i dowodzone wojska angielskie. W połączeniu z podjazdową wojną jaką Afgańczycy zaczęliby w takiej sytuacji prowadzić na tyłach brytyjskiej armii mogło to doprowadzić do katastrofy. Chcąc uniknąć podobnej sytuacji generał Keane rzucił do uderzenia całą kawalerię oraz piechotę z nielicznymi działkami góorskimi. Cały ciężki sprzęt oblężniczy nakazał pozostawić w murach Kandaharu.

Przez następny miesiąc żołnierze jej królewskiej mości kontynuowali więc swoją odyseję w głąb niegościnnego kraju. Po drodze napotykali coraz liczniejsze podjazdy afgańskich jeźdźców atakujących z zaskoczenia. Afgańczycy konsekwentnie stosowali taktykę spalonej ziemi: palili nieliczne pola uprawne, zatrutowali wodę w studniach. Wreszcie, 21 lipca 1839 roku czołówki Armii Indusu dotarły pod mury potężnej twierdzy Ghazni.

Ghazni zawsze było bardzo ważnym miastem oraz punktem strategicznym Afganistanu. Wynikało to z faktu, że przez ten ośrodek miejski przechodził istotny szlak Kandahar-Kabul znacznie ułatwiający przerzut wojsk w kierunku stolicy oraz skrócenie linii zaopatrzeniowych. Brytyjczycy podobnie jak poprzedni najeźdźcy Afganistanu (m.in. Umajjadzi czy Mongołowie) postanowili podporządkować sobie tą trasę. Dlatego musieli zdobyć samą twierdzę.

Jednak zdobycie miejscowości okazało się nie lada problemem. Głównym problemem były wysokie, liczące ponad 22 metry mury wzmocnione dodatkowo potężnymi stalowymi wrotami. Ponadto załogę twierdzy stanowiło 3 500 doborowych żołnierzy afgańskich pod osobistym dowództwem starszego syna afgańskiego

władcy, Hydera Chana. W każdej chwili dowódca Ghazni mógł też powołać pod broń dużą liczbę nieregularnych wojowników spośród mężczyzn zamieszkałych w mieście. Od pierwszych godzin styczności z twierdzą dowództwo angielskie wiedziało, że musi przypuścić frontalny atak. Nie było innego wyjścia, bo Anglicy nie posiadali ciężkich dział, a armaty górskie będące na ich wyposażeniu nie mogły zaś wyrządzić szkód potężnym ścianom z litego kamienia.

Po rozpoznaniu terenu oraz przesłuchaniu pochwyconych jeńców afgańskich, generał Keane ułożył plan szturm. Z relacji jeńców głównodowodzący dowiedział się, że obrońcy wzmocnili wszystkie wrota miejskie potężnymi głazami, które uniemożliwiały ich wysadzenie. Bez wzmocnienia pozostawili tylko północne wejście do miasta zwane bramą kabulską. Informacje te skłoniły dowódcę armii Indusu do obejścia twierdzy, co nastąpiło 22 lipca.

Według koncepcji samego ataku na tylną bramę Ghazni Brytyjczycy mieli nacierać w dwóch kolumnach dowodzonych przez podpułkownika Denniego i brygadiera Sale'a. Uderzenie miało zostać poprzedzone przez operację wysadzenia bramy jakiej mieli dokonać saperzy pod dowództwem kapitana Duranda (nie udało mi się znaleźć informacji czy to jakiś przodek późniejszego kreatora współczesnej granicy afgańsko-pakistańskiej). Całą akcję miał wspierać precyzyjny ogień z działek górskich rozlokowanych na pobliskich wzgórzach.

Szturm rozpoczął się 23 lipca w godzinach rannych. Zgodnie z planem najpierw zaatakował oddział saperów. Został on jednak silnie ostrzelany z odległości 138 metrów ponosząc znaczne straty. Dzięki osłonie artylerii saperom udało się jednak dotrzeć do bramy i ją wysadzić. Następnie kapitan Durand osobiście dał sygnał do ataku pozostającym jeszcze na pozycjach wyjściowych głównym siłom brytyjskim. Z powodu wcześniejszego uciszenia strzelców wroga, Anglikom udało się dotrzeć do bramy praktycznie bez strat. Zaraz potem doszło jednak do krwawej i bezpardonowej walki wręcz, w wyniku której

pierwszej kolumnie atakujących (cztery lekkie kompanie podpułkownika Denniego) udało się zdobyć bramę. Po tym taktycznym sukcesie Brytyjczycy rozwinęli natarcie w głąb miasta. Na wąskich uliczkach kontratakującym Afgańczykom udało się oddzielić od siebie obie kolumny nacierających. Pomimo tego po całodziennej zązartej walce Anglicy w końcu wyrąbali sobie drogę do centrum twierdzy. Niedobitki obrońców szybko poddały się zwycięskim Brytyjczykom i w następstwie tego wydarzenia Ghazni znalazło się w ich rękach. W czasie bitwy Armia Indusu straciła 200 zabitych i rannych. Po stronie afgańskiej straty były większe, wynosząc około 500 zabitych i 1 600 wziętych do niewoli.

ZGUBNY TRIUMF

Ghaznijska wiktoria przyniosła Armii Indusu szkodliwe skutki. Po pierwsze utwierdziła zarówno żołnierzy jak i dowódców w przekonaniu, że są niepokonani. Po drugie, Anglicy zaczęli czuć się w tym kraju jak panowie zarządzający swoimi włościami. To z kolei doprowadziło do fatalnej polityki agresora, następstwem której miało być ogólnonarodowe powstanie uciskanej ludności.

W końcu, 30 lipca 1839 roku Brytyjczycy wkroczyli do Kabułu skąd uprzednio na północ Afganistanu uszedł dotychczasowy emir oraz jego administracja. Zaraz po wkroczeniu najeźdźcy do monarszej władzy wynieśli własnego kandydata Szuję Szacha. Spotkał się on z lodowatym przyjęciem ze strony mieszkańców stolicy co jednak nie zaniepokoiło upojonych zwycięstwami Brytyjczyków. Afgański opór zszedł na razie do podziemia czekając stosownej chwili, byt wypłynąć na powierzchnię. Najlepiej jednak całą sytuację po wejściu Anglików do afgańskiej stolicy skwitował generał Keane. Podczas rozmowy z jednym z oficerów wypowiedział prorocze słowa „Mogę tylko pogratulować panu, że opuszcza pan ten kraj, gdyż, proszę zapamiętać moje słowa, wkrótce wydarzy się tu jakaś wielka katastrofa”...

Autor: Tomasz Kruk

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Czarkowski M., Gdy wszyscy umrą...
2. Forbes A., The Afghan Wars, Londyn 2005
3. Furtescue's J. , _History of the British Army_, t. XII, Londyn 2004
4. Mackenzie J., BritishBattles.com.
5. MacMunn G. , Afghanistan from Darius to Amanullah, Londyn 197
6. Petrus J, Afganistan-Zarys dziejów, Warszawa 1987
7. Reisner L., Afganistan, wyd. Książka, Warszawa 1999
8. Wołanowski L., Miało się ku wojnie, Miesięcznik Uniwersytetu Śląskiego, 2002, nr. 8 (97).